Rok III. Nr. 40. Sosnowiec, sobota 18 lutego 1928 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, ... Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Odręczny list Trockiego u aplikanta Wcisły w Strzyżowie

Bunt uczniów i zamknięcie gimnazjum.

KRAKOW, 17. 2. Ze Strzyżowa donoszą, że wczoraj aresztowano tam Jana Wcisłę, aplikanta adwokackiego. Podczas rewizji w mieszkaniu Wcisły znaleziono literaturę komunistyczną, m. in. odręczne pismo Trockiego. W związku z tem aresztowano w Rzeszowie szereg działaczy komunistycznych, jak Szymona Hirscha, Dawida Iruma, Dawida Gruenspanna, Józefa Litwina.

Z powodu aresztowania Wcisły w niektórych klasach męskiego gimnazjum w Strzyżowie uczniowie urządzili awantury, zdemolowali sale wykładowe, powybijali szyby, poniszczyli piece, krzesła i t. p. i wznosili okrzyki „niech żyje komunizm". Gimnazjum zostało zamknięte i wdrożono śledztwo, celem ustalenia winy.

Swięto Litwy pod osłoną bagnetów.

KOWNO, 17.2 Dzisiejsze uroczystości 10-lecia niepodległości Litwy miały posępny charakter i czyniły przygnębiające wrażenie. Było to święto partji rządzącej, w którem nie brało udziału społeczeństwo. Rada miejska odbyła uroczyste posiedzenie dla przedstawicieli i luminarzy społeczeństwa miejscowego. Dla tych gości zarezerwowano 4 rzędy krzeseł, ale świeciły one pustkami.

Po mieście krążyły patrole policyjne i wojskowe w obawie przed zamieszkami.

B. prezydent Litwy dr. Grinius, oraz b. premjer Sleżewiczjus i Stulgiński nie opuszczali mieszkania.

Koła polityczne uważają, że uroczystość dzisiejsza doznała jednak poważnego zamącenia przez odezwę prezydenta Smetony do narodu litewskiego.

Szerokie koła ludności, zwłaszcza sfery gospodarcze, uważają poruszenie w tej odezwie sprawy wileńskiej jako zamiar utrudzenia, a nawet udaremnienia rokowań polsko-litewskich.

Groźna sytuacja na Wiśle pod Warszawą.

WARSZAWA 17. 2. Sytuacja przy zatorze lodowym na Wiśle pod Karczewem jest bardzo groźna. Woda przybiera. Wał moczydłowski od strony wsi Kopyta jest bardzo poważnie zagrożony.

We wsi Nadbrzeże po Karczewiem oblanej dookoła przez wody zarządzono przymusową ewakuację ludności z 22 domów. U sąsiadów gnieździ się 50 rodzin — łącznie 280 osób, w tem 150 dzieci.

Wczoraj około godz. 2 po pół. woda przerwała wał karczewski koło wsi Kępa Brzeska. Do większej katastrofy nie doszło ponieważ dyżurna brygada ratunkowa, złożona z tamtejszych mieszkańców zawaliła otwór workami z piachem i gnojem.

Komitet ratunkowy przy czerwonym krzyżu rozpoczął wczoraj akcję zaopatrzenia ludności w żywność. Pod kierunkiem wiceprezesa komitetu zastępcy starosty Słowika rozdano 200 kg. chleba i 80 kg. kaszy.

Wieczorem wczoraj do Karczewia wyjechał znów oddział saperów z poleceniem umacniania wałów oraz policja wodna z kom. Szczeniowskim na czele.

Nie zanotowano dotychczas na szczęście, ani jednego wypadku rabunku mienia na terenach zalanych przez wodę.

Krwawe walki przedwyborcze.

WARSZAWA, 17. 2. Na tle akcji wyborczej między bundowcami a komunistami rozegrało się wczoraj w różnych punktach miasta szereg krwawych bójek.

Między innemi przed lokalem «Bundu» na ul. Przejazd nr. 9 dwie grupy mężczyzn starły się na laski i pięści. W bójce tej ranny został w głowę Icek Bachman (ul. Pawia 14).

Również w lokalu kilku związków zawodowych (Leszno 19) raniono podczas bójki Hersza Kronsnberga (Dzika 3).

Aresztowanie komunisty podszywającego się pod P. P. S. lewicę.

WILNO, 17. 2. (wł.) W dniu wczorajszym został aresztowany w Wilnie przewodniczący miejscowego komitetu P.P.S. lewica. Aleksander Dziedziut. Jak podają dzienniki został on aresztowany pod zarzutem uprawiania akcji komunistycznej pod płaszczykiem P.P.S. Podczas rewizji znaleziono bibułę agitacyjną oraz cały szereg dokumentów kompromitujących.

Jeszcze w sprawie noty ministra Zaleskiego do Waldemarasa.

PARYZ, 17. 2. (wł.). Prasa omawia w dalszym ciągu notę min. Zaleskiego do Waldemarasa. W »L'homme libre« Jean Dorian zaznacza, że wobec dziwnego zachowania się Waldemarasa, sytuacja stała się nie do zniesienia. Zrozumiałem jest pisze Dorian, że minister Zaleski wystosował notę, stanowiącą niejako ultimatum, uniemożliwiając w ten sposób dalsze wykręty ze strony rządu kowieńskiego. Rząd kowieński nie może liczyć na pomoc Niemcom, które tak samo, jak inne mocarstwa podpisały decyzję grudniową ligi narodów.

Pozatem rada ligi narodów, która niebawem się zbierze, obowiązana jest interwenjować w tej sprawie energicznie.

Tragiczna śmierć podczas pracy.

W fabryce sukna Markusa w Białymstoku, robotnik Piotr Zalewski, wbrew przestrodze dozorującego majstra, usiłował ręką nałożyć pas transmisyjny na rozpędowe koło maszyny. Wciągnięty w tryby maszyny, znalazł straszliwą śmierć w sposób następujący: maszyna wlokła go za sobą, a on uderzając sześciokrotnie głową o sufit warsztatu, wybił sześć cegieł. Stało się to wszystko w niespełna minucie, to jest w takim czasie, ile trzeba było na zatrzymanie maszyny. Wydobyto oczywiście z jej trybów zmiażdżone zwłoki. Wypadek ten poruszył całe miasto.

Prasa donosi, że...

— Wybory do izb handlowych odbędą się po wyborach do sejmu i senatu. W chwili obecnej opracowane są statuty do poszczególnych izb.

— W wyniku pertraktacyj, przeprowadzonych w roku ub. z rządem kanadyjskim, w lutym ma wyjechać pierwszy transport emigrantów polskich do Kanady na roboty rolne, względnie w charakterze służby domowej. Emigranci muszą posiadać około 65 dolarów na koszta podróży oraz utrzymania. Pierwszeństwo mają wszyscy ci, którzy w zeszłym roku zgłosili się i nie wyjechali wskutek wstrzymania emigracji.

— Niesłychanie skandaliczne oszustwa poruszają opinję publiczną Berlina. Mianowicie bankier Kunert dopuszczał się miljonowych nadużyć w ten sposób, że nowe pożyczki wojenne zgłaszał jako stare, mające pięciokrotną wartość. Skarb państwa poszkodowany jest na kilkanaście miljonów.

Sprawca został ubiegłej nocy aresztowany.

Dnia 19-go lutego odbędzie się w Warszawie ogólno-polski zjazd kupiectwa, pierwszy od czasu niepodległego bytu państwowego. Obrady będą się odbywały w sali stowarzyszenia handlowców. Zjazd obudził wielkie zainteresowanie ze względu na program obrad. W szczególności ma być uwzględniona sprawa wyborów do izb przemysłowo-handlowych i sprawa podatków.

— »Daily Mail« donosi z Nowego Jorku, że w Stanach Ziednoczonych od kilku miesięcy panuje ogromne bezrobocie. Według oficjalnej statystyki, 4 miljony ludzi nie może znaleźć pracy. Wiele tysięcy znajduje się pod opieką domów dla ubogich i korzysta z bezpłatnej kuchni ludowej. Podobny stan panował w Ameryce w roku 1916.

— Wobec tego, że wypłacenie kilkudziesięciu tysiącom emerytom, wdowom i sierotom w dniu 25 stycznia pierwszej raty jednorazowego zasiłku, przewidziane rozporządzeniem prezydenta Rzplitej z dnia 23 stycznia br. przez szczupły personel izb skarbowych, okazało się ze względów technicznych niewykonalne, obie raty powyższego zasiłku zostaną wypłacone jednorazowo w dniu 1-ym marca. Odpowiednie zarządzenie zostało wydane, a odnośne rozporządzenie prezydenta Rzplitej ogłoszone zostanie w dniach najbliższych.

— W ub. roku umarł na gruźlicę syn Woelka, nauczyciel szkoły powsz. w Kamieniu. Onegdaj drzed południem wyszła żona Woelka wspólnie z mężem, aby odwiedzić grób syna. Pan Woelek po drodze na cmentarz zatrzymał się u kolegi i tam oczekiwał żony. Po godzinie 11-ej przybyła jedna panna z sąsiedztwa z smutną nowiną, że jego żona leży nieżywa na grobie syna. Pow. lekarz stwierdził udar serca.

Budowa kolei, łączącej Śląsk z Gdynią.

W myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o budowie linii kolejowej Herby—Inowrocław, która ma połączyć linję kolejową Kalety—Herby—Podzamcze z linją Bydgoszcz — Gdynia, prowadzącą przez zagłębie węglowe do morza Bałtyckiego, prace nad budową tej linji rozpoczną się w roku budżetowym 1928/29. W tym samym roku będą rozpoczęte prace nad układaniem drugiego toru na linji Kalety—Herby—Podzamcze, która dotychczas posiada jeden tylko tor.

Przepisy o szubienicy.

Ministerjum sprawiedliwości ma przystąpić niebawem do opracowania instrukcji wykonywania kary śmierci. Chodzi o ustalenie jednolitego »typu« szubienic — prawdopodobnie ich konstrukcji, koloru, systemu haków, sposobu usuwania punktu oparcia z pod nóg skazańców np. konieczności.

Krecia robota.

Znamiennym objawem w rozgrywającej się u nas kampanji wyborczej, jest obecna taktyka wczorajszej endecji, a dzisiaj popularnego „kanarka", t. j. listy numer 24.

Działacze z pod znaku dawnej wszechpotężnej „ósemki" są dzisiaj ludźmi działającymi z ukrycia...

Zrzadka tylko, jakby dla stwierdzenia, że jeszcze żyją, ukazują się nasi „obwiepolowcy" na widowni publicznej. Zakopali się w podziemia konspiracji, zamknęli się w dyskretnych lokalach partyjnych, ukrywając przed okiem ludzkiem swoje poczynania wyborcze.

Jest w tej taktyce wiele słuszności.

Nemezis losu ciężko doświadczyło menerów narodowej demokracji. Nic tedy dziwnego, że unikają oni zetknięcia się z żywą falą opinji publicznej, że lękają się poprostu w otwartej walce, na jawnych wiecach publicznych—wystąpić w obronie swoich haseł wyborczych, w obronie swego „programu"...

Cóż bowiem pozostało z dawnych sztandarowych haseł tego programu?...

— Pustka duchowa i ciężkie wyrzuty sumienia!

Przez długie bowiem lata przywódcy endecji wpajali w bezkrytyczne masy swoich zwolenników nie tyle zasady ideologiczne swej partji, ile okłamywali ich, nadużywając wiary pobożnego ludu, idącego na lep demagogji narodowo-szowinistycznej.

Nadeszły jednak czasy ciężkiej próby. Społeczeństwo nasze przejrzało i zaczęło myśleć samodzielnie, to znaczy pragnie rozumować krytycznie. Dzisiaj nie wystarczy już krzyknąć — huzia na Piłsudskiego! Zamało również posłuchu w masach ludowych zyskuje legenda o „masonerji", a już najmniej wiary uzyskuje twierdzenie endecji, że lewica i wogóle radykali, to szajka, która „chce sprzedać Polskę żydom i komunistom"...

Przewrót majowy dokonał w duszach ludzkich głębokiej przemiany w nastrojach społecznych. Wymową dokonanego czynu utrwalił w pamięci ludzkiej pojęcie siły moralnej, tkwiącej w potężnej indywidualności Piłsudskiego.

Ten „przełom duchowy" w zapatrywaniach obywateli na kwestję, kto i dlaczego wywalczył Niepodległość Polski, stał się naczelnem zadaniem chwili dziejowej. Zaczęły się poważne próby analizy. Zaczęto się zastanawiać nad tem, że przecież Piłsudski niczby sam nie dokonał, gdyby nie posłuch jaki żywią dlań szerokie masy ludowe.

Posłuch ten zmobilizował przychylną dla Piłsudskiego opinję we wszystkich dzielnicach kraju. Dał mu zaufanie conajmniej trzy czwartych ogółu obywateli Rzeczypospolitej!

W takich to warunkach dokonały się również przemiany w naszem ustroju prawno-państwowem. Pod wpływem „uroku siły Piłsudskiego" sejm udzielił Mu ważnych pełnomocnictw i zmienił częściowo Konstytucję, która to zmiana pozwoliła rządowi odraczać, zamykać i zwoływać sejm według woli Prezydenta, lub na wniosek rządu. A wszystko to razem wzmocniło znakomicie autorytet władzy wykonawczej, sprawowanej do dziś dnia przez najsilniejszy z rządów, rząd marszałka Piłsudskiego.

Z kolei trwałość obecnych rządów przyczyniła się do wywalczenia przez nie wielu sukcesów dla Polski zarówno w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej.

Bez czczej gadaniny, jeno pozytywną oraz ciężką pracą codzienną, obecny gabinet wywalczył sobie wśród własnego społeczeństwa i na terenie międzynarodowym uznanie dla swych poczynań, czego dowodem uzyskana pożyczka zagraniczna, k t ó r e j dobroczynny wpływ na nasze życie gospodarcze widzą wszyscy nieuprzedzeni obywatele polscy.

Wzrastający z dnia na dzień dobrobyt, nieznaczny spadek d r o ż y z n y, a nadewszystko zmniejszenie się bezrobocia, napawają nas radością, że jutro nasze jest pomyślne.

Tej pomyślności jednak nie mogą znosić wszyscy zagorzali partyjnicy i osobiści antagoniści Piłsudskiego, ludzie, którzy nie chcą przyznać prawdy, aby w jej świetle nie zgasły ich imiona polityczne.

Nie mając nic do powiedzenia na niekorzyść rządu, a wstydząc się swej przegranej, uciekają jak krety w podziemia, i tam dopiero gromadzą materjał palny, pragnąc podważyć silną strukturę naszej gospodarki państwowej.

Wyrzekłszy się dawnego imienia, przybrali nowy szyld i pod jego zwodnicze barwy ściągają po cichu resztki podwładnych sobie zwolenników.

Ryjąc w podziemiach, wyrzucają na powierzchnię swoje „wypociny" w rodzaju antysemickich ulotek lub też drukują swe przewrotne interpretacje „o liście pasterskim", licząc, że zdołają uzyskać głosy nieuświadomionych a wiernych katolików.

Atoli i ta krecia robota już nie na wiele przydać się może,

Społeczeństwo poznało się na bankructwie „ideałów endeckich". Po ciężkich doświadczeniach z czasów rządów chjeno-piastowych, pragnie żyć i pracować w spokoju nad utrwalaniem mocarstwowego stanowiska Polski.

Wiedząc o tem dobrze, obecni leaderzy endecji zwiali z pola otwartej walki i kryjąc się w norach lub zaułkach, rzucają od czasu do czasu strzały z-za płotu!

Nie to jednak im nic pomoże.

Jerzy Pomian.

Przyjaciele urzędników i nauczycieli.

Nieszczęściem jest, kiedy głupi dorwie się do władzy. Sprytny o małej inteligencji Wincenty Witos, unoszony falą powodzeń, Wernyhora, prorokujący, że »jest źle a będzie gorzej«, stale i zawsze w swych demagogicznych posunięciach, odnosił się nieprzyjaźnie do urzędników i nauczycieli.

Gdy u wrót jego pokornie stały delegacje urzędnicze i prosiły o poprawę bytu, darł Wicuś nos do góry, nadymał się jak paw, lekceważył ten odłam inteligencji narodu, jaką stanowi urzędnik, nauczyciel. Wydawał manifesty do urzędników i ciemiężył ich, jak mógł.

Jakim był wrogiem inteligencji, takim i pozostał.

I dziś jeszcze potrząsa groźnie widłami pod adresem pracowników umysłowych, którym właściwie zawdzięcza swój blask meteoryczny.

Kanalja, nienauczona dotąd rozumu, śmie na wiecu w Tarnowie ciskać bezczelnie rękawice tym, co pilnują ładu, porządku i prawa, lub wychowują przyszłych obywateli.

Dlatego cały stan inteligencji pracującej na niwie państwowej, z pogardą patrzy na poczynania Witosa i jego sojuszników politycznych.

I dobrze zrobił pan Wincenty, że się przypomniał urzędnikom i nauczycielom.

Tym, co się jeszcze łudzili otwarły się oczy. Teraz sfera urzędnicza wie, którędy droga do urny wyborczej: wie, że tylko przez listę Nr. 1, którą kieruje rozum i inteligencja, której przyświeca płomienna idea marszałka. Urzędnik czy nauczyciel byłby ptakiem, co własne kala gniazdo, gdyby swój głos oddał na wroga inteligencji.

Inną taktykę przyjęli twórcy listy Nr. 24 i Nr. 2, t. j. związek ludowo-narodowy oraz PPS.

Kiedy Witos bryznął śliną pod adresem urzędników i nauczycieli, to neutralni względem siebie sojusznicy biorą w obronę urzędników i nauczycieli. Leją łzy krokodyle, przedwyborcze, nad losem upośledzonego urzędnika i nauczyciela.

Patrzcie urzędnicy! Kto stoi dziś na czele rządu?— Marszałek! A dlaczego nie poprawia bytu urzędnikom? — Krzywda, krzywda! Dlatego głosujcie na listę endecką 24, dlatego proletarjacie inteligencki głosujcie na listę Nr. 2. — My was z rąk czyśćcowych wybawimy. Po trzy pensje dostaniecie na miesiąc.

Piszą, piszą i piszą, a końby się z tego śmiał. Nie do nich, agitatorów przedwyborczych, zwracam się z zapytaniem: kiedy to obcięto urzędnikom i nauczycielom płacę? Kto to przeprowadził ustawę tak zwaną sanacyjną, że urzędnicy stracili 10 proc. płacy, a nauczyciele 14 procent? Nie do nich, ale do was, urzędnicy i nauczyciele, odzywam się z małem przypomnieniem.

Pensje urzędnicze obcięto o 10, a nauczycielskie o 14 proc. wówczas, kiedy premierem był hrabia

Skrzyński, tak zwany »czerwony hrabia« a w gabinecie jego siedział p. Zdziechowski, twórca ustawy zmniejszającej płace urzędników i nauczycieli.

A więc nikt inny tylko P. P. S. i chjena dokonywa operacji na głodnych żoładkach sfery urzędniczej i nauczycielskiej.

I ci ludzie nagle narzucają się na opiekunów.

Kiedy obcinano płace urzędnicze — była racja stanu: równowaga budżetowa! Dlaczego się dziś z tem nie liczycie, lecz wygrywacie kwestję bytu urzędników w przededniu wyborów?

Gdyście byli u władzy, racja stanu nakazywała wam głodzić urzędnika i nauczyciela. Dziś nie macie tej władzy. Rząd bez waszej dorady, o ile tylko może, dorzuca dodatki do pensji, a wy jeszcze intrygujecie i na opiekunów się narzucacie. Któż wam uwierzy. Na fałsz i obłudę nikt nie poleci. Zapóźno udawać przyjaciół i rozdawać Niederlandy...

F. Zorjan-Karski.

Potworne skutki odezwy p. Korfantego

herszta rozszalałego partyjnictwa.

Ostatnia odezwa wyborcza Korfantego, którą opinja polska uznała za oznakę zdrady narodowej, wśród niemców traktowana jest jako dowód ostatecznego zdeklarowania się Korfantego po ich stronie.

Jaskrawym d o w o d e m tego jest, iż w powiecie tarnogórskim agitatorzy niemieccy rozsiewają wśród ludności wieści, że Górny Śląsk będzie niebawem przyłączony do Niemiec i że rokowania w tej sprawie prowadzi z rządem Rzeszy Korfanty, który z resztą w tym celu ustawicznie wyjeżdża do Berlina.

Wycie wilków

czy świst lokomotywy?

Racjonalna praca gospodarcza wymaga kolejności i porządku.

Z chwilą, gdy uporaliśmy się z zadaniem ustalenia waluty — staje przed Rządem pytanie, jakie jest drugie z kolei pilne i niecierpiące zwłoki zagadnienie na porządku prac administracyjno gospodarczych?

— Poprawa i rozbudowa sieci komunikacyjnej.

I słusznie.

Kwestja środków komunikacji, jest obecnie najsłabszym punktem naszej gospodarki.

Nasze tętno komunikacyjne jest w porównaniu z Zachodem ospałe i leniwe. Mamy całe dzielnice, stanowiące nawet większość obszaru państwowego, w których ruch komunikacyjny odbywa się po drogach z zaprzeszłego stulecia. Mamy całe powiaty, w których częściej rozlega się wycie wilków, niż świst lokomotywy.

To też, gdy mowa o rozwoju komunikacji, myśleć musimy przedewszystkiem o budowie dróg żelaznych.

Obok linij kolejowych pójść musi żwawym krokiem rozbudowa dróg kołowych.

Dobra droga to — łącznik między wsią a miastem. To — nerw po którym obiega energja społeczna ludności. To pierwszy warunek kultury, postępów handlu i rolnictwa. To — wreszcie — warunek obronności kraju!

A jednocześnie jest to najżywotniejszy wykładnik wspólności interesu wszystkich klas społecznych, wszystkich zawodów.

I włościanin i magnat, robotnik, rzemieślnik, fabrykant, literat i kupiec: wszyscy jednako zainteresowani są w rozkwicie sieci komunikacyjnej.

Ludzie złej woli lub tępej myśli często pytają podczas obecnych wyborów: jaki element wspólny wiąże kandydatów, którzy, nie pytając o kolory partyjne, stają pod sztandarem marszałka Piłsudskiego, aby w sejmie przyszłym stworzyć blok współpracy z rządem?

Jak sprawa stabilizacji pieniądza nie była sprawą partyjną lub owej grupy politycznej, ale kwestją całego państwa, tak samo rozbudowa sieci komunikacyjnej nie jest troską jednej partji, ale zadaniem całej Polski. Jest kwestją bytu i dobrobytu wszystkich jej obywateli.

Takich kwestyj w każdej dziedzinie gospodarczej i politycznej mamy wciąż jeszcze bardzo dużo, bośmy ojczyznę z rąk zaborców wydarli zbiedzoną, zubożałą i boleśnie skrwawioną, a jednocześnie ciemną i zwaśnioną.

Nim zaczniemy się kłócić o podział zysków, zbieranych na jej niwie, musimy długi czas jeszcze pracować nad wygojeniem jej ran, zabudowaniem jej ruin, uprawą obumarłych ugorów.

W tej pracy nie powinno zabraknąć nikogo.

Przed wyborami do sejmu.

Załgali się...

W swoim czasie poruszyliśmy sprawę »dzikiej listy inwalidów«, a w związku z listą i nazwisko jej kandydata p. Czesława Olbrycha. Intencją naszej notatki było publiczne oddziaływanie na tego rodzaju niepożądane objawy, ze społecznego punktu widzenia szkodliwe dla sprawy ogólnej.

Apel nasz odniósł natychmiastowy skutek i p. Olbrych listę swoją wycofał, jak zresztą uczynili to i inni, a zwłaszcza imć p. Wrzel, którego nawet »Kurjer Zachodni« zaszczycił wywiadem swego specjalnego wysłannika.

Uznając, że każdy człowiek może popełnić błąd, cieszymy się gdy można go naprawić.

Nikomu przeto nie przyszło do głowy, aby zarzucić p. Wrzelowi, że za swój obywatelski czyn dostał sowitą zapłatę.

Inną jednak ma »taktykę«, nie mówiąc już o etyce, w walce przedwyborczej organ wielkiego przemysłu. Z chwilą wycofania listy jak ot sobie, per fas et nefas, zarzucił p. Olbrychowi sprzedajność za... 700 złotych.

Łatwo jest komuś postawić gołosłowny zarzut, trudniej go będzie jednak udowodnić w sądzie, dokąd p. Olbrych sprawę skierował.

Wiec w Kazimierzu.

We czwartek dnia 16 bm. w sali kina »Urania« w Kazimierzu odbył się wiec przedwyborczy bezpartyjnego bloku współpracy z rządem przy udziale 500 osób.

Referaty o działalności obecnego rządu wygłosili pp. Kicki i Idzikowki. Okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego i odśpiewaniem »Pierwszej Brygady« zebranie zostało zakończone.

Fjasko wiecu kobiet „kanarkowych" w Dąbrowie.

Katolicko-narodowi działacze zapowiedzieli na czwartek wielki wiec kobiet w Dąbrowie, zwołany w lokalu chrześcijańskich zw. zaw., przy ul. Kościuszki.

Po przeszło godzinnem wyczekiwaniu przyszło aż 15 kobiet, wobec czego inicjatorzy wiec odwołali.

Przy wyjściu większość kobiet wznosiła okrzyki na rzecz listy numer 1.

A zatem i tu i tam i na każdem miejscu, słowem wszędzie — fjasko.

Walne zebranie kobiet demokratycznych w Dąbr. Górn.

We czwartek, w Dąbrowie odbyło się walne zebranie kobiet, zwołane przez lokalny Komitet wyborczy kobiet. Obecnych 100 osób.

Po zagajeniu zebrania przez p. Berbecką, na przewodniczącą wybrano p. M. Ocioszyńską z Będzina

W wyniku obrad jednogłośnie uchwalono głosować na listę numer 1

Okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego zebranie zostało zamknięte.

Podniosły nastrój zebrania daje gwarancje, że kobiety polki idą ława za hasłami listy numer 1.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

175.

Wznowiono poszukiwania wieczorem, następnie nazajutrz rano, po południu i znowu wieczorem, i nie odkryto najmniejszego śladu.

Te bezskuteczne poszukiwania zabijały Henrykę: zdawało się jej, że szarpane jej serce pęka na kawałki.

XXVII.

Cóż z Różą działo się przez cały ten czas?

Gdy przebudziła się w piątek rano, otworzyła oczy, powiodła niemi wokoło i przestraszyła się.

Zamiast swego eleganckiego łóżeczka, otoczonego ubraniem w gipiury firankami białemi, spostrzegła leżący na ziemi materac brudny.

Zamiast pokoju matki, ze ścianami pokrytemi obiciem, naśladującem aksamit z deseniem zielonym, przeplatanym złotem, z piękna szafą, lustrami, kominkiem, przybranym w zegar i różne cacka, widziała niezgrabną budę, otwartą na wszystkie wiatry, bez stołu i krzeseł, bez żadnych mebli.

Kto tam spał, obok niej, na materacu drugim?

Przestrach ogarnął biedną dziecinę.

— Mamo! mamo!

— Cicho bądź! — zawołał jakiś głos gruby i nieznany.

Róża drgnęła całem ciałem i schowała głowę pod kołdrę, by nie zobaczyć gotowego ją zabić rozbójnika.

W pierwszej chwili doznała rzeczywiście wrażenia, jakiego doświadcza dziecko, które nasłuchawszy się opowiadań o zbójcach, znalazło się w nocy samo. Powoli wróciła jej pamięć. Przypomniała sobie swą drogę z Perriną i następnie, choć niejasno przybycie do jakichś ludzi obcych.

A więc była u nich dotychczas? Więc jej rodzice nie przyszli po nią? Perrina ją opuściła?

Pytania te cisnęły się do jej głowy, a nie umiała na nie odpowiedzieć.

Zapłakała po cichu, trzymając ciągle głowę, ukrytą pod kołdrą. Od czasu do czasu wstrząsające jej ciałem, stłumione łkanie, wyrywało się z jej gardła.

Całą godzinę już tak lamentowała, gdy Teresa przebudziwszy się nareszcie, usłyszała cichy płacz.

— To ta malutką płacze — rzekła.

Powstała, podeszła do Róży, delikatnie odchyliła kołdrę, pokrywającą jej głowę i spostrzegła ją literalnie zalaną łzami.

Widok ten wzruszył ją niezmiernie.

— Nie płacz, aniołku. My nie uczynimy ci nic złego. Zobaczysz, że będzie ci tu dobrze. Będę twoją przyjaciółką, a jeśli chcesz, twoją mamą.

Róża spojrzała na nią wzrokiem przerażonym. Łagodny głos i przyjemna twarz Teresy nie uwolniły jej od przestrachu.

— Nie potrzebuję, ja chcę mojej mamy. Pani nie jesteś moją mamą. Ja nie jestem u siebie. Niech pani odprowadzi mnie do domu.

— Musimy, kotku, poczekać na Perrinę. Ona przyprowadziła cię tutaj i przyrzekła przyjść po ciebie.

— A kiedy ona przyjdzie?

— Dziś wieczorem lub jutro.

— Ja nie chcę czekać, ja chcę iść zaraz... Ach! mamo moja, mamo.

Dziecko wymówiło ostatnie wyrazy z przestrachem, spostrzegło bowiem za Teresą podnoszącą się długą, kościstą postać Lardoise'a i spoglądającą na nie wzrokiem groźnym.

Lardoise, lubiący wysypiać się długo, wściekły był, że mu spać przeszkadzano.

— Czy przestaniesz ty wrzeszczeć.

Róża zbladła straszliwie. Przyszło jej na myśl, że człowiek ten był rozbójnikiem jak w bajce, i że ona znajduje się w jego władzy.

— Czyś ty zwarjował — zgromiła go oburzona Teresa — przemawiać w ten sposób do dziecka! Nic z nią nie zrobisz, jeżeli na twój widok będzie drżeć i płakać.

— A więc niech nie przeszkadza mi spać i ty także!

Teresa usiłowała wzbudzić do siebie zaufanie Róży.

— Nie lękaj się aniołku — rzekła jej po cichu. — To mój mąż, on tylko dużo krzyczy, ale złym nie jest.

— Ja chcę się ubrać i pójść stąd.

— Dokąd?

— Do domu.

— A gdzie twój dom?

— W Villejuif.

— Jakże się nazywasz?

— Róża Midoux.

— Czy masz rodziców?

— Mam tatę i mamę.

— A jak się nazywają?

— Mama Henryka, a ojciec Honorjusz.

— Cóż twój ojciec robi?

— Jest dostawcą mleka do Paryża.

— Do krocset tysięcy djabłów! — zawołał Lardoise, zrywając się z materaca. — Otom się wplątał w sprawę!

— Co ci się stało? — zapytała

Znowu groźba podniesienia cen na węgiel.

Przemysłowcy węglowi noszą się z zamiarem podniesienia cen na węgiel. Nie znane są motywy, któremi kierują się pp. przemysłowcy.

Cena węgla dla wielu gałęzi życia gospodarczego posiada bardzo ważne znaczenie dla kosztów produkcji, a co za tem idzie, podniesienie ceny węgla automatycznie pociągnie za sobą podniesienie cen na cały szereg innych artykułów. Byłby to więc krok o bardzo poważnych konsekwencjach dla całego naszego życia gospodarczego, krok któryby mógł zachwiać z takim trudem osiągniętą przez rząd marszałka Piłsudskiego stabilizację życia gospodarczego.

Z drugiej strony wiadomo, że przemysł węglowy znajduje się w dość pomyślnych warunkach. Osiąga się maximum wydobycia przedwojennego, poczyniono i czyni się nadal poważne inwestycje, mechanizuje się wydobycie, konsumcja wewnętrzna wybitnie wzrasta, eksport rozwija się pomyślnie, przemysł węglowy osiąga zyski—jednem słowem stan ten upoważnia raczej do oczekiwania zniżki cen.

Cóż więc oznaczają pogłoski o usiłowaniach podniesienia cen? A co o tem mówią wyniki prac komisji ankietowej?

Mamy jednak nadzieję, że rząd potrafi ukrócić nowe zapędy przemysłowców i pod żadnym pozorem nie dopuści do jakiejkolwiek zwyżki cen węgla, która mogłaby w katastrofalny sposób odbić się na naszem życiu gospodarczem.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 18 Sobota

Dziś: Symeona
Jutro: Konrada
Wschód słońca 6.48
Zachód „ 4.54

Miejska biblioteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Sobota — 18 lutego.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrzesz. gosp. woj. śl.
16.40 Odczyt pt. „Czasy przodownictwa politycznego Śląska w Polsce 13 w.",
17.05 Komunikaty.
17.20 Odczyt z cyklu: „Wrażenia z Afryki północnej".
17.45 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa.
18.55 Komunikaty.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Skarbowość państwowa. O budżecie i jego wykonywaniu".
20.00 Odczyt o działalności rządu org. przez prezydjum rady ministrów.
20.30 Koncert wieczorny z. Warszawy.
22.00 Sygnał czasu i komunikaty, PAT., policyjny.
22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Teatr miejski w Sosnowcu.

Wielka Reduta Artystów teatru miejskiego, która odbędzie się w sobotę 18 bm. o godz. 11 wieczorem — budzi powszechne zainteresowanie. Nader urozmaicony program daje gwarancję miłej zabawy. Komitet urzęduje w kancelarji teatru od godz. 10 r. bez przerwy.

W niedzielę o godz. 11 m. 30 Pan Naczelnik — to ja!

Dziwne przygody Ali i Janka bajka pióra art. dram. M. Biliżanki przemówi znów do naszych milusińskich w niedzielę 19 b. m. o godz. 4.15 popoł.

Paganini. Tylko jeden występ operetki warszawskiej. Słynna na cały świat trzechaktowa operetka Lehara nie potrzebuje reklamy. Zaznaczyć jedynie wypada, że zespół operetki warszawskiej odbywającej obecnie turnée artystyczne cieszy się nietylko szalonem powodzeniem, ale i zasłużonem uznaniem. Teatr nasz sprowadzając operetkę warszawską, da w poniedziałek 20 bm. możność publiczności sosnowieckiej poznania Paganiniego. Początek 8.15 wieczorem.

Ogólna.

(o Ilość straży pożarnych w Zagłębiu. Podług danych, opracowanych przez związek straży pożarnych województwa kieleckiego, na terenie powiatu będzińskiego istnieje ogółem 60 straży pożarnych, w tem 32 wiejskie, 17 przemysłowych i 7 kolejowych.

W powiecie zawierckim istnieją 54 drużyny, w tem 45 wiejskich, 6 przemysłowych i 3 kolejowe.

W powiecie Olkuskim czynnych jest 50 straży, w tem 47 wiejskich i 2 przemysłowe.

Ogółem na terenie województwa kieleckiego czynnych jest 829 straży, w tem 678 wiejskich, 50 kolejowych 43 przemysłowe i szereg innych.

Z Sosnowca.

(s) Zebranie przedwyborcze. W dniu 16 bm. odbył się wiec przedwyborczy żydowskiego narodowego komitetu wyborczego. Przewodniczył Lewek Strzegowski, asesorowali: Szlama Warman, Lewek Szwajcer i Abram Sztiglic. Przemawiali: Szaja Honigmam, Moszek Pietrowicz i Moszek Goldberg z Warszawy.

Uchwalono rezolucję, aby głosowali za blokiem nr. 33.

(s) Akademicki Luna-Park w Sosnowcu. Staraniem komitetu stołeczno - wojewódzkiego pomocy polskiej młodzieży akademickiej w Warszawie łącznie z wojewódzkim komitetem pomocy w Kielcach zbudowano na placu parafjalnym przy ul. Kościelnej vis a vis kościoła oryginalny luna-park, wzorowany na zagranicznych imprezach tego rodzaju, otwarcie którego nastąpi w sobotę 18 lutego br. w godzinach popołudniowych.

Główną atrakcją jest elektryczna kolejka napowietrzna, której tor wynosi kilkaset metrów długości, wysokość przekracza cztery piętra.

Czas przejazdu trwa dwie minuty.

Pierwsza tego rodzaju impreza w Sosnowcu winna się cieszyć kolosalnem powodzeniem wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

Fundusze, które wpłyną z tej imprezy przeznaczone są na budowę domów akademickich, oraz na budowę domu zdrowia dla studentów chorych na gruźlicę, który ma stanąć w Zakopanem.

Akademicki »Luna-park« czynny będzie w dni powszednie od godz. 4-ej pp. do 11-ej wiecz., w święta od godz. 1-ej po południu.

(s) Bal pracowników przemysłowych i handlowych organizowany przez polski związek zawodowy pracowników przemysłowych handlowych w Sosnowcu, który odbędzie się w dniu 18 bm. w sali zjednoczenia zawodowego polskiego

---

Teresa.

— Co mi się stało? To, że nie chcę dłużej trzymać tej dziewczyny. Ona nas zgubi, mnie, ciebie i naszą budę! Wyrzuć ją gdzie chcesz!

— Unosisz się i psujesz mi interes. Byłabym ją uspokoiła. Więc ty myślisz, że ja wyrzucę to dziecko za drzwi, jak szczenię?

— To odprowadź je do Villejuif.

— Ach! niech pani odprowadzi mię! — błagała Róża.

— Nie zastanowiłeś się nad tem, coś powiedział. Zaaresztowanoby mnie i rozpoczętoby śledztwo. Niechaj Perrina to załatwi. Przyjdzie najpóźniej jutro, więc zaczekajmy na nią. Oddamy jej dziecko i poprosimy, by zaprowadziła je... gdzieindziej

Teresa ostatnie słowo szepnęła do ucha Lardoise'a, ale Róża musiała je usłyszeć, gdyż zerwała się szybko z posłania, podbiegła do zasłony, zakrywającej estradę, przemknęła się na salę widzów i zaczęła szukać wyjścia.

Teresa i Lardoise rzucili się za nią w pogoń.

Wiktor brutalnie pochwycił ją za ramię, wziął na rękę, odniósł na dawne miejsce i przerażoną, drżącą, rzucił na materac.

— Nie próbuj drugi raz tego! — wrzasnął jej nad głową — bo cię zbiję na leśne jabłko i na cały dzień przywiążę do tego słupa. Słyszysz szczeniaku!

— Ach! mamo! mamo! — wołało zrozpaczone dziecko.

— I cicho bądź z tą swoją matką! — wrzeszczał dalej Lardoise. Dość tego! Nie lubię grymasów!

— Boże mój! jakiż ty jesteś nieznośny, Wiktorze! — wtrąciła Teresa. — Z Różą należy obchodzić się inaczej, a ty krzyczysz. Czyż nie rozumiesz, że musimy zatrzymać ją u siebie aż do powrotu Perriny?

— Ja nie chcę czekać — uporczywie wołało dziecko. — Odprowadźcie mię do moich rodziców zaraz!

— Umilkniesz ty łajdaczko! — ryknął znowu Lardoise. — Ten szczeniak doprowadza mię do rozpaczy. Co my będziemy robili z nią do jutra?

— Proszę cię — przerwała mu Teresa rozgniewana — nie odzywaj się do dzieciaka. Ono cierpi, a wymyślanie i groźby nie pocieszą jej. A przytem możesz ściągnąć na nas jaką nieprzyjemność. Jedyny pozostaje sposób uspokoić Różę aż do powrotu Perriny. Ja biorę to na siebie, ale mi nie przeszkadzaj.

— Rób, co chcesz, bylem nie słyszał jej krzyków i płaczu.

Teresa tego tylko pragnęła. Otarła dziecku oczy z łez, ubrała je i tak je pieściła, iż w końcu Róża z rezygnacją zgodziła się pozostać do powrotu Perriny.

Zresztą Teresa nie opuszczała jej ani na chwilę i razem z nią wypiła ranną kawę. Następnie poszła z nią na spacer do lasku Saint-Cloud bawiąc ją po drodze, biegając i gawędząc. Opowiadała jej o widowisku, jakie odbyć się miało po południu w namiocie, o gromadzie widzów i o oklaskach.

Róża słuchała jej roztargniona, ale na wzmiankę o zeskamotowaniu kobiety, zapytała:

— Co to jest zeskamotowanie

Teresa uszczęśliwiona, że udało się jej wzbudzić ciekawość dziecka, odrzekła:

— To tak się robi, aniołku. Ja staję na stole, Wiktor zaś bierze wielkie pudło i nakrywa mnie niem. Po dziesięciu sekundach podnosi je, a mnie już tam niema ani w pudle, ani na stole. Znikłam zupełnie.

— To tak! — zawołała Róża zdziwiona.

— Prawda, że to bardzo ciekawe? To się nazywa zeskamotować kobietę.

— Więc gdzież ty się podziejesz?

— Pokażę ci to i jeżeli zechcesz, to zeskamotuję ciebie.

— A może to boli?

— Wcale nie.

XVIII.

Sztuka eskamotowania, o której Teresa opowiadała Róży, i która w owym czasie wywoływała wielkie wrażenie, była niezmiernie prostą.

Wszyscy znają zapewne sztukę inną, wielce podobną do niej, t. zw. Ściętą głowę mówiącą. Polega ona na ustawieniu luster naokoło stołu w taki sposób, że chociaż tworzą skrzynię, sprawiają złudzenie stołu zupełnie odsłoniętego.

Widzowie wyraźnie spostrzegają blat podparty czterema nogami, między któremi niema nic i podłogę. Ale to tylko złudzenie, gdyż zręcznie ustawione lustra tworzą skrzynię, niewidzialną dla najpodejrzliwszych nawet oczu.

Łatwo więc wyobrazić sobie teraz, jak sztuka się odbywa. W skrzyni tej siada osoba na stołku niskim i przesunąwszy głowę ponad otwór okrągły, wycięty w środku blatu stołu, obraca oczami, lub przemawia do publiczności. Wszyscy widzą tylko głowę na stole, lecz nie widzą korpusu, ukrytego w skrzyni.

Sztuka ta miała w początku powodzenie ogromne, ale łatwość jej wykonania prędko ją zdepopularyzowało. Kuglarze jarmarczni, przyswoiwszy ją sobie, zniszczyli jej urok.

c. d. n.

Górnośląscy przemysłowcy chcieli wyzyskać robotników.

Komisarz demobilizacyjny przywołał ich do porządku.

KATOWICE, 17. 2. W niektórych przedsiębiorstwach hutniczych na G. Śląsku wybuchł onegdaj konflikt. Zarządy niektórych hut samowolnie zmniejszyły zarobki tym robotnikom, którzy dawniej pracowali 10 godzin dziennie a ostatnio przeszli na 8-godzinny dzień roboczy. We wszystkich wypadkach interweniował komisarz demobilizacyjny, inż. Gallot który odbył szereg konferencyj tak z przedstawicielami robotników jak i przemysłowców. Komisarz demobilizacyjny przedstawił przemysłowcom dekret rządu, który postanowia wyraźnie że nie wolno zmniejszyć płac robotnikom przy przejściu z 10 na 8-godzinny dzień pracy.

Po długich pertraktacjach inż. Gallot zdołał przekonać przemysłowców o słuszności żądań robotników, wobec czego zatarg zlikwidowano.

na Pogoni, ul. Marjacka nr. 1, zapowiada się nader interesująco. Komitet przygotuwuje szereg atrakcyjnych niespodzianek jak: konkurs piękności, wybór królowej balu z nagrodami w postaci cennych upominków. Przygrywać będzie doborowa orkiestra. Bufet obfity na miejscu — ceny umiarkowane. Bilety można nabywać wcześniej w sekretarjacie PZZPP. i H. w Sosnowcu, ul. Warszawska nr. 22.

(s) **Bal tęczowy.** Dziś w sali seminarjum męskiego (Wawel 1) związek legjonistów łącznie ze zw. strzeleckim pod protektoratem pp. starostwa J. Ołpińskich, urządzają bal tęczowy z urozmaiconym programem

Początek o godz. 9-ej wiecz.

Zaproszenia wcześniej otrzymać można w spółdzielni kredytowej przy ul. Dęblińskiej nr. 5.

(s) **Zabawa w Zagłobie.** Dziś o godzinie 9 wieczorem odbędzie się w Zagłobie karnawałowa zabawa taneczna z kotyljonem i innemi niespodziankami, urządzona przez koło amatorów tow. hodowli kanarków.

Wejście: dla dam po 2 zł., dla mężczyzn 2 zł. 50 gr.

(s) **Zawody bokserskie.** Dziś o godzinie 19 odbędą się w sali kina Zagłoba ul. Kościelna w Sosnowcu pierwsze w Zagłębiu propagandowe zawody bokserskie z udziałem czołowych pięściarzy Polski.

Dochód przeznaczony jest na cele wychowania fizycznego.

(s) **Dalsze szczegóły z „działalności" Wójcika i Kowalskiego.** W związku z prowadzonem śledztwem w sprawie złodziejów hotelowych Wójcika i Kowalskiego policja warszawska aresztowała niejaką Bińkowską, zamieszkałą w Warszawie przy ulicy Sliskiej nr. 6.

W mieszkaniu Bińkowskiej znaleziono cały magazyn kradzionych rzeczy, które Wójcik i Kowalski bezpośrednio po kradzieży w hotelach odsyłali do Warszawy. Między innemi znaleziono legitymację referenta min. przemysłu i handlu Ocioszyńskiego, którą Kowalski skradł w Sosnowcu w hotelu »Centralnym«.

(s) **Aresztowanie.** Dn. 15 bm. aresztowano w Sosnowcy Lucjana Kałkowskiego (bez stałego miejsca zamieszkania) który popełnił szereg kradzieży i nadużyć. Przekazano go władzom sądowym.

(s) **Zaginęła.** Salomeja Dębska zam. przy ul. Wielkiej nr. 12 zameldowała, że córka jej Bronisława lat 25, w dniu 15 bm. wyszła z domu do kasy chorych i dotychczas nie powróciła.

(s) **Kradzież anteny.** Abram Szpigielman zam. przy ul. Dęblińskiej nr. 13, zameldował w komisarjacie pp. że niejaki Kożuch skradł mu antenę z przewodami wart. 50 zł.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się dnia 30 t. j. w poniedziałek o godz. 8 wieczorem z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia; dodatek do państwowego podatku przemysłowego i miejskiego podatku obrotowego, w drugiem czytaniu opłaty kancelaryjne, podatek za wynajem mieszkań lub ich części w hotelach i t. p.; popodatek widowiskowy; podatek od zbytku mieszkaniowego; podatek od placów budowlanych; opłaty za korzystanie z miejsc hanlowych na rynkach; opłaty za korzystanie z targowisk, opłaty za ubój w rzeźni miejskiej; sprawa aprobaty aktu rejentalnego kupna fermy «Zagłębianka«; wybór przedstawicieli do rady nadzorczej; reasumcja uchwały rady miejskiej z dnia 5 grudnia 1927 r. o powołaniu do rady nadzorczej zakładu elektrycznego; wniosek kom. rewizyjnej dotyczący sprawozdania budżetowego za rok 1926; sprawozdanie komisji opieki społecznej z kolonji letnich i projekt magistratu z opinją do spraw ogólnych w sprawie sposobu podawania do wiadomości publicznej uchwał rady miejskiej.

(b) **Kontrola drzewek.** W myśl rozporządzenia ministerjum rolnictwa, specjalna komisja przeprowadzać będzie na targach i jarmarkach kontrolę drzewek przywożonych na sprzedaż. Drzewka źle uszlachetnione — chore będą konfiskowane.

(b) **Atrakcje w „Cristalu".** Począwszy od dnia wczorajszego w restauracji »Cristal« w Będzinie, odbywają się występy artystyczne pod dyrekcją p. J. Wisnowskiego. Główną atrakcją wieczoru jest znakomity duet Waniucha i Miciucha w swych oryginalnych typach rosyjskich oraz jako wirtuozi na bałałajkach. Ponadto popisuje się doskonały humorysta — autor p. Bolesław Micielski, który swemi aktualnemi piosenkami bawi wesoło publiczność. Wielkiem powodzeniem cieszą się dwie tancerki p. Olga Nieratowa i Zofja Rychter. Zespół muzyczny pod dyr. I. Gorelika.

Z Zawiercia.

(z) **OD ADMINISTRACJI.** Wszystkich prenumeratorów naszych w Zawierciu prosimy, aby należność za „Expres Zagłębia" wpłacali tylko w naszej filji, albo też roznosicielom ale tylko za kwitami z podpisem p. J. Micińskiego i z pieczątką oddziału zawierckiego „Expresu Zagłębia".

Straszna śmierć młodej kobiety.

Nad brzegiem Wisły, wprost ul. Karowej w Warszawie, stanęła jakaś młoda kobieta.

Nie namyślając się długo skoczyła w spienione nurty rzeki.

Fale zamknęły się nad nią. W chwilę później prąd wody wypchnął ją znów na powierzchnię.

Nadpłynął wielki odłam kry. Kobieta uderzona w głowę odłamem lodu zniknęła po raz drugi pod powierzchnią wody...

Desperatce pośpieszył z pomocą policjant. Z wielkim trudem wydobyto kobietę na brzeg.

Wezwano pogotowie ratunkowe.

Pomoc okazała się spóźnioną. Lekarz stwierdził śmierć.

Narazie nazwiska denatki nie ustalono. Kobieta ta mogła liczyć około 22 lat.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

W kieszeni denatki z naleziono kartkę:

«Płacę śmiercią za swoją nierozwagę, w ostatniej godzinie proszę, oszczędzajcie mych rodziców i rodzeństwo».

Morderca dziewcząt.

W Montreal aresztowano byłego policjanta Juljusza Coulanbe, oskarżonego, o zamordowanie młodej dziewczyny niejakiej Bessy Daley.

Straszny ten zbrodniarz oskarżony również o zabójstwo dwóch innych dziewcząt, które widziano, jak wchodziły do jego mieszkania i których ślad od tego czasu zaginął zupełnie, został zdemaskowany dzięki zeznaniom panny Blanche Lazendeau.

Wracając od swej ciotki, zmyliła ona drogę i zaczepiona została przez Coulanbe, który zaproponował iż wskaże jej drogę do dworca kolejowego. Przechodząc koło swego domu, zaprosił ją by weszła. Tam, gdy tylko znaleźli się sami, rzucił się na nią i zniewolił pod groźbą zabójsta. Przebyła ona u niego w zamknięciu przez 2 miesiące i widziała podczas tego, jak zbrodniarz pokrajał w jej oczach i spalił zwłoki Bessy Daley.

W końcu drugiego miesiąca nieszczęsna dziewczyna zdołała zmylić czujność Coulanbe i uciekła. Ona to zawiadomiła policję o jego sprawkach.

Dokonana rewizja znalazła w mieszkaniu zwłoki jakiegoś zbrodniarza pocięte na kawałki.

Oprócz tego posiadał on dwa groźne psy, nad któremi miał dziwną władzę. Ubiegłego roku został w tej okolicy zamordowany również pewien bankier wraz z żoną. o tę zbrodnię jest także posądzony Coulanbe.

Przed kilku laty był on aresztowany, gdy spacerował boso z siekierą w ręku nad ranem. Sądzono wówczas, że jest niespełna rozumu na skutek rany, jaką otrzymał w głowę podczas zatrzymywania rozbieganych koni wówczas gdy służył jeszcze w policji.

Wszystkie powyższe dane wskazują na to, iż człowiek ten jest umysłowo chory i zboczony seksualnie.

Sprawa wymiany więźniów kryminalnych z Litwą.

WILNO, 17. 2. Prowadzone od dłuższego czasu pomiędzy władzami administracyjnemi pogranicza polskiemi i litewskiemi rokowania w sprawie wymiany więźniów kryminalnych nie dały żadnych rezultatów wobec stanowiska władz litewskich. Mimo przedłożeń władz polskich konkretnie proponujących wymianę, władze litewskie zareagowały na te propozycje wywiezieniem w głąb Kowieńszczyzny kryminalistów, którzy mieli być wymienieni.

Poczynania P. K. O. we Francji.

PARYŻ, 17 2 (wł.) Przybyli do Francji Bronisław Zakrzewski, szef biura, i urzędnik P. K. O. Dziekoński, w celu zapoznania się ze sprawą oszczędności wychodźtwa polskiego we Francji, oraz wdrożenie akcji tych oszędności do P. K. O.

Katastrofa ekspresu Paryż — Wiedeń pod Insbruckiem.

INSBRUCK, 17. 2. Dziś o godz. 3.20 zderzył się pociąg pospieszny Paryż — Wiedeń z wagonami pociągu towarowego, przyczem wagon bagażowy i 3 wagony osobowe zostały uszkodzone. Kilku podróżnych odniosło nieznaczne rany.

Przyszła unja panamerykańska.

WASZYNGTON, 17. 2 (wł.) Były prezes organizacji związków panamerykańskich Barret przesłał depeszę konferencji panamerykańskiej, odbywającej się w Havannie, wyrażając przypuszczenie, iż na następnej konferencji rząd kanadyjski również będzie reprezentowany, co wpłynie na realizację unji panamerykańskiej.

Przez miłość do śmierci...

W barakach dla bezdomnych na Annopolu w Warszawie mieszkał 21-letni Kazimierz Gajer, robotnik.

W tym samym baraku nr. 2, w sąsiednim lokalu mieszkała Marja Mrugaczówna.

Młodzi ludzie znali się oddawna i kochali serdecznie..

Snuli różowe marzenia o szczęśliwej przyszłości.

Jednak los nie uśmiechał się im Warunki materjalne były bardzo ciężkie.

Oboje zakochani w sobie, mimo braku mieszkania i szczupłych dochodów — postanowili się pobrać.

Gajer oznajmił rodzicom, że w najbliższym czasie odbędzie się jego ślub.

— Z kim — zapytali rodzice.

— Z Marysią Mrugaczówną — odpowiedział chłopak.

Rodzice zaczęli perswadować młodzieńcowi, że ożenek z zupełnie biedną dziewczyną i w dodatku, gdy się samemu prawie nic nie posiada, niema absolutnie sensu.

— Czekajcie jeszcze — mówili starzy Gajerowie — warunki się poprawią, to wtedy pobierzecie się...

Kazimierz Gajer czekać nie chciał.

— Pobierzemy się teraz — odpowiedział stanowczo.

— Na to my absolutnie nie pozwolimy, — brzmiała odpowiedź rodziców.

— Tak! No to zobaczycie — zawołał chłopak i wybiegł z mieszkania.

Na korytarzu przed drzwiami mieszkania ukochanej wypił butelkę esencji octowej.

Mrugaczówna, dowiedziawszy się, co się stało, wypiła również butelkę esencji.

Oboje desperatów przewiozło Pogotowie do szpitala.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 17.2.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.44$^{3}/_{4}$—43.45
Paryż 35.04
Praga 26.41$^{1}/_{2}$
Włochy 47.22
Szwajcarja 171.43
Holandja 358.80
Dol. War. fr. obr. 8.88$^{3}/_{4}$
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 66.00—69.25
Tendencja spokojna

AKCJE.

Warszawa, 17.2.

Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 153.00—153.50
Bank spół. zarobk. 92.00
Spiess 160.00.
El. Dąbrowa 75.00
Siła i Swiatło 113.00—116.00
Częstocice 72.50
Cukier 84.00—84.50
Firlej 60.00—61.00
Drzewo 100.50—102.00—101.75
Nobel 42.00
Lilpop 43.00
Modrzejów 48.00—48.75
Ostrowiecki 86.00—87.25
Pocisk 13.75—14.00—13.00
Rudzki 53.00
Starachowice 65.00—65.50—65.25
Ursus 12.50—13.00
Zieleniewski 170.00
Zawiercie 31.75—35.00—34.75
Borkowski 19.50
Haberbusz 170.00
Spirytus 39.00
Tendencja mocna

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 17.2.

Zyto 38.40—39.40
Pszenica 44.75—45.75
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień browar. 39.50—41.00
Owies 32.50—34.50
Mąka żytnia 70 proc. 55.25
Mąka żytnia 65 proc. 56.75
Mąka pszenna 65 proc. 64.75—68.75
Ospa żytnia 26.25—27.25
Ospa pszenna 26.25—27.25
Rzepak 63.00—70.00
Groch polny 48.00—53.00
Groch Viktoria 60.00—82.00
Groch Folgera 55.00—65.00
Wyka 30.00—33.00
Peluszka 30.00—33.00
Seladera 23.50—24.50
Łubin żółty 24.00—25.00
Łubin niebieski 23.00—24.00
Koniczyna czerwona 220.00—310.00
Koniczyna biała 180.00—280.00
Koniczyna żółta odtłuszczona 150.00—180.00
Koniczyna szwedzka 260.00—320.00
Koniczyna w łuskach 60.00—80.—
Siano luźne 5.00—5.60
Słoma żyt. prasowana 3.20—3.40
Usposobienie spokojne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace.

Potrzebna pończoszarka do maszyny ręcznej. Rekord Sosnowiec, Konstantynowska 29. A. Sularz.

Kupno i sprzedaż.

Meble różne, biurka, otomany mokietowe dywanikowe w różnych kolorach na dogodnych warunkach, za gotówkę i na raty. Sosnowiec—Pogoń, ul. Nowopogońska 17 Bracia Antczak.

Sprzedam włok nowy. Wiadomość Będzin Małobądzka 72, Hełczyński.

Różne.

Chłopczyka 3-ch tygodniowego oddam na własność. Wiadomość Towarowa 8, Całek.

Edward Migóra zgubił książeczkę wojskową wydaną przez 74 p. p. w Lublińcu.

Druk „Express Zagłębia“ Sosnowiec, ul Teatralna tel. 4-94